

Sygn. akt XVII Ka 167/18

# WYROK

**W IMIENIU**

**RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

Dnia 20 kwietnia 2018 r.

Sąd Okręgowy w Poznaniu w XVII Wydziale Karnym – Odwoławczym w składzie:

Przewodniczący: SSO Jerzy Andrzejewski

Protokolant: stażysta Beata Jopek

przy udziale - za KP Poznań Jeżyce - st. sierż. Jacka Gierczyka

po rozpoznaniu w dniu 20 kwietnia 2018 r.

sprawy **K. K. (1)**

obwinionego czyny z art. 97 kw i art. 92 § 2 kw

na skutek apelacji wniesionej przez obwinionego

od wyroku Sądu Rejonowego Poznań-Grunwald i Jeżyce w Poznaniu z dnia 12 grudnia 2017 r. w wydanego sprawie sygn. akt VIII W 255/17

1. zmienia zaskarżony wyrok w pkt. I w ten sposób, że:

a) uniewinnia obwinionego od zarzucanego mu czynu opisanego w pkt. 2 zarzutu;

b) obniża wymierzoną obwinionemu karę grzywny do 400 (czterysta) złotych;

2. w pozostałym zakresie zaskarżony wyrok utrzymuje w mocy;

3. zasądza od obwinionego na rzecz Skarbu Państwa zryczałtowane koszty postępowania odwoławczego w wysokości 50 zł oraz wymierza mu jedną opłatę za obie instancje w wysokości 40 zł.

SSO Jerzy Andrzejewski

## UZASADNIENIE

Sąd Rejonowy Poznań – Grunwald i Jeżyce w Poznaniu, wyrokiem z dnia 12 grudnia 2017 roku, wydanym w sprawie sygn. akt VIII W 255/17, uznał obwinionego K. K. (1) za winnego trzech wykroczeń z art. 92 § 1 k.w. i art. 97 k.w. i art. 92 § 2 k.w. tj. tego że:

1. w dniu 10 września 2016 roku, ok. godz. 18:20, na ul. (...), na terenie (...), kierując pojazdem marki F. (...) o nr rej. (...), nie zastosował się do znaku B-36 „zakaz zatrzymywania się” w ten sposób, że zatrzymał w/w pojazd w miejscu objętym tym zakazem,

2. w dniu 10 września 2016 roku, ok. godz. 18:20, na ul. (...), na terenie (...), w strefie ruchu na wysokości (...), kierując pojazdem marki F. (...) o nr rej. (...) wykroczył przeciwko innym przepisom ustawy Prawo o Ruchu Drogowym

w ten sposób, że korzystał podczas jazdy z telefonu komórkowego wymagającego trzymania słuchawki w ręce przez kierującego,

3. w dniu 10 września 2016 roku, ok. godz. 18:20, na ul. (...), na terenie (...), w strefie ruchu na wysokości (...), kierując pojazdem marki F. (...) o nr rej. (...), będąc uczestnikiem ruchu, nie zastosował się do sygnału umundurowanego funkcjonariusza Policji nakazującego zatrzymanie pojazdu celem dokonania kontroli drogowej,

za które to czyny – na podstawie art. 92 § 2 kw w zw. z art. 9 § 2 kw – Sąd Rejonowy wymierzył obwinionemu karę grzywny w wysokości 500 zł (pkt I wyroku), natomiast - na podstawie art. 118 § 1 kpw w zw. z § 1 pkt 1 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 10 października 2001 r. w sprawie wysokości zryczałtowanych wydatków postępowania oraz wysokości opłaty za wniesienie wniosku o wznowienie postępowania w sprawach o wykroczenia (Dz. U. z 2001 r., nr 118, poz. 1269) oraz art. 1 i art. 3 ust. 1 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych (jedn. tekst: Dz. U. z 1983 r. Nr 49 poz. 223 ze zm.) - zasądził od obwinionego na rzecz Skarbu Państwa kwotę 150 zł tytułem kosztów postępowania, w tym wymierzył mu opłatę w kwocie 50 zł.

Wyrok ten zaskarżył obwiniony K. K. (1), zarzucając wyrokowi obrazę przepisów postępowania, która miała wpływ na treść orzeczenia, polegającą na dokonaniu ustaleń faktycznych z naruszeniem zasady in dubio pro reo oraz z przekroczeniem zasady swobodnej oceny dowodów. Obwiniony nie sprecyzował wniosków apelacyjnych, zaś z uzasadnienia apelacji wynikało, że nie kwestionuje on przypisanego mu czynu odnoszącego się do zarzutu 1, (po zmienionym przez Sąd I instancji opisie tego czynu), zaś kwestionuje sprawstwo w zakresie pozostałych czynów (k. 98).

Na rozprawie apelacyjnej obwiniony nie stawiał się i w konsekwencji nie sprecyzował swoich oczekiwań co do ostatecznego rozstrzygnięcia sprawy (k. 113).

### **Sąd Okręgowy zważył co następuje:**

Apelacja obwinionego okazała się zasadna jedynie w części.

Analizując podniesione zarzuty należy przypomnieć powszechny już pogląd, że zarzut błędu w ustaleniach faktycznych, przyjętych za podstawę wyroku jest tylko wówczas słuszny, gdy zasadność ocen i wniosków wyprowadzonych przez Sąd I instancji z okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego nie odpowiada logicznemu rozumowaniu lub wskazaniom wiedzy. Zarzut ten nie może więc sprowadzać się jedynie do samej polemiki z ustaleniami sądu wyrażonymi w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, lecz do wykazania, jakich mianowicie konkretnych uchybień w zakresie logicznego rozumowania dopuścił się sąd w ocenie materiału dowodowego. Możliwość przeciwstawienia ustaleniom sądu orzekającego odmiennego poglądu, nie może prowadzić do wniosku o dokonaniu przez sąd błędu w ustaleniach faktycznych (por. Kodeks postępowania karnego. Komentarz pod red. P. Hofmańskiego, tom II, Warszawa 1999, s. 546 i powołane tam orzecznictwo).

Skarżący nie przedstawił argumentów, które władne by były podważyć ustalenia faktyczne, a w konsekwencji przesądzenie o winie, poczynione przez Sąd Rejonowy w zakresie zarzutów 1 i 3.

Przede wszystkim nie można zasadnie kwestionować tego, K. K. (1) w dniu 10 września 2016 roku, ok. godz. 18:20, na ul. (...), na terenie (...), kierując pojazdem marki F. (...) o nr rej. (...) nie zastosował się do znaku B-36 „zakaz zatrzymywania się” w ten sposób, że zatrzymał w/w pojazd w miejscu objętym tym zakazem. Z wyjaśnień samego obwinionego jednoznacznie wynika, że zatrzymał on pojazd w zatoczce, w miejscu nie będącym miejscem parkingowym. Dodać też należy, że w toku postępowania obwiniony ani razu nie podniósł kwestii widoczności znaku drogowego

B-36. W samej apelacji z kolei obwiniony zdaje się przyznawać rację Sądowi Rejonowemu co do swojego sprawstwa pisząc „przyznaje, że w dniu 10 września zatrzymałem pojazd w miejscu do tego nie przeznaczonym. Popełniłem błąd ponieważ nie zauważyłem znaku B-36” (k. 98).

W tym miejscu jednak podkreślić należy, że początkowo obwiniony kwestionował zarzucane mu (w ramach tego wykroczenia) „parkowanie” w tym miejscu. Obwiniony powyższemu zaprzeczył, choć przyznał, że zatrzymał tam pojazd na około minutę i opuścił go, prowadząc w tym czasie obok pojazdu telefonicznie z osobą, którą miał odbierać z lotniska.

W ocenie Sądu Okręgowego zasadnie też przyjęto w zaskarżonym rozstrzygnięciu, że K. K. (1) dniu 10 września 2016 roku, ok. godz. 18:20, na ul. (...), na terenie (...) w strefie ruchu, na wysokości(...), kierując pojazdem marki F. (...) o nr rej. (...) będąc uczestnikiem ruchu nie zastosował się do sygnału umundurowanego funkcjonariusza Policji nakazującego zatrzymanie pojazdu celem dokonania kontroli drogowej. Jak wynika z okoliczności sprawy obwiniony – po wyjeździe z zatoczki parkingowej - poruszał się po drogach mieszczących się pomiędzy budynkiem lotniska, a ul. (...) – będąc cały czas na terenie portu lotniczego. O ile rzeczywiście możliwe jest przyjęcie za prawdziwe wyjaśnienie, że obwiniony – ruszając z zatoczki - nie zauważył zbliżającego się policjanta i jego sygnałów, o tyle później nie ma wątpliwości, że nie zastosował się on do polecenia policjanta, czym uniemożliwił mu przeprowadzenie kontroli drogowej. Mianowicie st. post. M. W., który później (tj. po wyjeździe obwinionego z zatoczki parkingowej) podszedł do pojazdu kierowanego przez obwinionego, gdy pojazd ten zatrzymał się za innym pojazdem wyjeżdżającymi z lotniska, nakazał obwinionemu zjechać na miejsce parkingowe - aby nie tamować ruchu w miejscu w którym się znajdował i aby tam przeprowadzić kontrolę drogowej.

Zdaniem Sądu Okręgowego, nawet w sytuacji jeśli nie było wolnych miejsc parkingowych na terenie lotniska, obwiniony nie był uprawniony aby pojazdem opuścić teren lotniska. Twierdzenia obwinionego, że wyjechał na ul. (...), pojechał w kierunku centrum i za ekranami akustycznymi zjechał z drogi, zaparkował i rzekomo oczekiwał na przyście policjanta jest infantylnym tłumaczeniem, zwłaszcza w zestawieniu z zeznaniami świadka P. S. (1), który zeznał, że namawiał obwinionego do powrotu na lotnisko celem wyjaśniania sprawy, jednak „pan K. mówił, że ten policjant czepia się żeby się czepiać” (k. 76).

Z kolei nawet jeśli wcześniej policjant miał w ręku dokumenty obwinionego to oczywistym było, że w żaden sposób ich nie wykorzystał i zwrócił je obwinionemu aby ponownie o nie poprosić już w trakcie kontroli drogowej, którą zamierzał przeprowadzić. Powyższe potwierdza fakt, że policjant – po opuszczeniu przez obwinionego pojazdem terenu lotniska - nadał komunikat OMEGA o kierowcy, który nie zatrzymał się do kontroli drogowej, a jednocześnie w notatce urzędowej nawet nie wskazał personaliów obwinionego.

W konsekwencji swoim zachowaniem obwiniony uniemożliwił policjantowi przeprowadzenie kontroli drogowej. Podkreślić w tym miejscu należy, że częstą na drogach jest sytuacja, że funkcjonariusz policji wychodzi na drogę celem zatrzymania pojazdu do kontroli drogowej, po czym wskazuje kierującemu miejsce, w które ten winien wjechać celem bezpiecznego przeprowadzenia kontroli drogowej. Oczywistym w takich sytuacjach jest, że niezastosowanie się do polecenia policjanta i odjechanie kierowcy musi być uznane za nie zatrzymanie się do kontroli drogowej.

Konkludując, zarzut błędu ustaleń faktycznych w zakresie zarzutów 1 i 3 okazał się pozbawiony podstaw. Sąd Rejonowy dokonał prawidłowych ustaleń faktycznych, a jego tok rozumowania znalazł odzwierciedlenie w uzasadnieniu orzeczenia.

W zakresie zarzutu 2 obwiniony zarzucił natomiast, że zaskarżone rozstrzygnięcie wydane zostało z naruszeniem art. 5 § 2 k.p.k. W tym miejscu wyjaśnić należy, że do oceny, czy nie został naruszony zakaz wynikający z § 2 art. 5 k.p.k. miarodajne jest to, czy orzekający w sprawie sąd rzeczywiście powziął wątpliwości co do treści ustaleń i wobec braku możliwości ich usunięcia rozstrzygnął je na niekorzyść obwinionego. Należy również podkreślić, iż reguła in dubio pro reo, nie polega na wybieraniu zawsze korzystniejszej dla obwinionego opcji lub wersji zdarzeń spośród dwóch istniejących. Interpretowanie normy zawartej w art. 5 § 2 k.p.k. jako powinności czynienia ustaleń w oparciu o dowody najbardziej korzystne dla oskarżonego jest całkowicie chybione, gdyż obejmuje ona jedynie zakaz czynienia niekorzystnych domniemań w sytuacji, gdy stan dowodów nie pozwala na ustalenie faktów. Warunkiem odwołania się do powyższej reguły jest podjęcie próby usunięcia wątpliwości przy wykorzystaniu wszystkich możliwości w dotarciu

do dowodów, a następnie w ich prawidłowej, pogłębionej ocenie i wysnuciu z nich prawidłowych wniosków w zgodzie z art. 7 k.p.k. Fakt istnienia w sprawie sprzecznych ze sobą dowodów, w szczególności osobowych, sam w sobie nie daje podstaw do odwoływania się do reguły in dubio pro reo.

W realiach niniejszej sprawy zgodzić się jednak należało z zarzutem dotyczącym przypisania obwinionemu wykroczenia z art. 97 k.w. Mianowicie Sąd Rejonowy uznał K. K. (1) za winnego tego, że w dniu 10 września 2016 roku, ok. godz. 18:20, na ul. (...), na terenie (...) w strefie ruchu na wysokości (...), kierując pojazdem marki F. (...) o nr rej. (...) wykroczył przeciwko innym przepisom ustawy Prawo o Ruchu Drogowym w ten sposób, że korzystał podczas jazdy z telefonu komórkowego wymagającego trzymania słuchawki w ręce przez kierującego.

W tym zakresie wskazać należy, że przesądzenie przez Sąd Rejonowy winy K. K. (1) nastąpiło wyłącznie w oparciu o zeznania st. post. M. W.. Świadek ten w toku postępowania wyjaśniającego zeznał jedynie, że „w momencie kiedy kierujący odjeżdżał z przystanku autobusowego nadal rozmawiał przez telefon komórkowy, czym popełnił kolejne wykroczenie” (k. 14). Cytowane zeznania złożył on jednak 2 miesiące od zdarzenia, zaś - z uwag na specyfikę pracy - dokonuje on wielu kontroli drogowych kierujących naruszających przepisy na terenie portu lotniczego. Na rozprawie świadek ten zeznał, że „obwiniony odjechał [z zatoczki autobusowej] rozmawiając przez telefon komórkowy” i „gdy odjeżdżał cały czas trzymał telefon przy uchu” (k. 45). Z drugiej jednak strony zarówno sam obwiniony jak i świadek P. S. (1) podali, że w pojeździe którym kierował obwiniony zamontowany był system głośno-mówiący, który był wykorzystywany podczas jazdy. Obwiniony mianowicie w pisemnych wyjaśnieniach podał, że informował policjanta o zastosowaniu tego systemu w pojeździe oraz o tym, że jego telefon leży na siedzeniu (k. 9). Z kolei na rozprawie obwiniony wyjaśnił, że po tym jak wszedł do samochodu znajdującego się w zatoczce „rozłączył się” (k. 44). Z kolei świadek P. S. potwierdził, że na zarzut policjanta obwiniony wskazał na zestaw głośnomówiący. Jednocześnie świadek zeznał, że siedząc w samochodzie (podczas rozmowy obwinionego z policjantem) zaczął pukać w mikrofon aby sprawdzić czy zestaw głośnomówiący działa – „zestaw działał” (k. 73).

Analizując okoliczności sprawy Sąd Okręgowy doszedł do przekonania, że wątpliwości budzi to czy obwiniony w trakcie jazdy pojazdem rzeczywiście korzystał z telefonu trzymanego w ręku. Należy jednocześnie stanowczo podkreślić, że Sąd nie uważa aby świadek M. W. zeznawał nieprawdziwie. Chodzi jednak o to, że o ile świadek ten widział wsiadającego do samochodu obwinionego z telefonem w ręku to następnie obwiniony odjechał, zaś świadek widział tylko odjeżdżający pojazd. Z kolei podczas bezpośredniego kontaktu policjanta z obwinionym ten nie używał telefonu komórkowego. Tak więc nie można wykluczyć, że po zajęciu miejsca w samochodzie obwiniony rzeczywiście się rozłączył, zwłaszcza że wcześniej dostrzegł swego pasażera, a i ten dostrzegł obwinionego. Nie było więc potrzeby aby osoby te kontynuowały rozmowę.

Z uwagi na powyższe, Sąd Okręgowy uniewinnił K. K. (1) od zarzuczonego mu w pkt. 2 czynu. W konsekwencji należało zmienić zaskarżony wyrok w pkt I – uniewinniając obwinionego od wykroczenia opisanego w pkt 2, co w konsekwencji rzutować musiało na karę wymierzoną obwinionemu, którą tut. Sąd obniżył.

Sąd Okręgowy wymierzając karę miał na względzie zarówno dyrektywy ustawowego wymiaru kary zawarte w art. 92 § 1 k.w. i art. 24 § 1 k.w., jak i wskazania z art. 33 k.w. i art. 47 § 6 k.w. Wykroczenie przypisane obwinionemu zagrożone jest karą grzywny.

Jako okoliczności łagodzące Sąd Okręgowy potraktował uprzednią niekaralność obwinionego - tak za przestępstwa jak i wykroczenia, a także kontekst sytuacyjny. Obwiniony nie zlekceważył przepisów ruchu drogowego celowo, zignorowanie przepisów było zaś podyktowane pośpiechem. To oczywiście nie powoduje depenalizacji wykroczeń, jednak czyni czyn obwinionego mniej szkodliwym społecznie.

Mając na uwadze powyższe oraz ustawowe granice zagrożenia (czyn z art. 92 § 2 k.w. – kara aresztu albo grzywny do 5000 zł), a nadto kierunek zaskarżenia rozstrzygnięcia Sądu I instancji - Sąd Okręgowy uznał, iż kara grzywny w wysokości 400 zł tj. bliżej dolnej granicy, będzie w pełni adekwatna do stopnia winy i społecznej szkodliwości czynów obwinionego,

a także będzie uwzględniać jego sytuację majątkową.

Sąd Okręgowy, mając na uwadze zasady określone w art. 118 § 1 k.p.k. oraz art. 627 i art. 634 k.p.k. w zw. z art. 119 k.p.w., obciążył obwinionego kosztami postępowania za II instancję i wymierzył mu jedną opłatę za obie instancje, zgodnie z art. 10 ust. 1 ustawy o opłatach w sprawach karnych.

Mając na uwadze powyższe, Sąd Okręgowy orzekł jak na wstępie.

Jerzy Andrzejewski